

ciepła obory, które odbiera się dotykiem i węchem.

Matka Adriana Leverkühna miała głos mięsiasty i kolorowy jak samodzielną spódnica. Dziewka stajenna o rozłożystych i ugnojonych nogach uczyła kanonu. Ta dziewczka stajenna uczy w „Faustusie” piętnastowiecznej polifonii.

„Muzyka to połączenie teologii z matematyką” – mówi wprost Tomasz Mann (s. 173). A także z astronomią za sprawą gamy prawdziwej Ptolemeusza (s. 210). A muzyka na granicy wykonalności to tak jak warunek brzegowy „o włos byłbym zdążył”. Muzykę da się zaplanować i wyrazić słowami, bo muzyka to mowa i na odwrót (s. 215). Beethoven komponował za pomocą słów. Zapisywał w notesie parę słów i dorzucał nutę. A przecież obrazu czy rzeźby naszkicować nie można zawczasu, chociaż Tadeusz Kulisiewicz używał szkicownika w podróży i słowem posługiwał się nader rzadko. Tyle tylko, że nie był malarzem a szkic powstawał jako dzieło ostateczne. Niestety – słowo z muzyką łączy się u Wagnera jako ukoronowanie kompozycji niemieckiej.

W czytaniu równoległym, kiedy oczy przebiegają po tekście, a myśl krąży gdzie indziej, nie zawsze przetwarzając czytane informacje, muzyka może być trzecim (obok treści i marzeń) pasmem warkocza. Czytanie uchem to odpowiednik słuchania okiem.

O muzyce, przede wszystkim niemieckiej, również porywająco pisał Romain Rolland. A syntezę kultury francusko-niemieckiej próbował skomponować Victor Hugo opisując Ren („Ren”), jako nić chirurgiczną, która zszywa obydwa kraje – Matkę i Kulturę i wchłaniana jest przez obie.

Wartości i prawdy

Godność i honor nie są już prawdami ostatecznymi. Podobnie prawo. Także Kościół. Najpierw Luter zastosował Odrodzenie do nauk Kościoła, potem Kierkegaard myślał o oddzieleniu Kościoła od chrześcijaństwa. Tymczasem Mann pisze: „Wiara w wartości absolutne, choć tak bardzo iluzoryczna, wydaje mi się warunkiem życia”. Dziś wiemy, że potrzeby elementarne: kobieta, schronienie, żywność, łup, zemsta⁹ – uprzedziły zbiór wartości absolutnych.

Kiedy mowa o pisaniu, Zeitblom martwi się o cierpliwość czytelnika i słusznie, bo pisarzem jest szczegółowym i nudnawym. Mann umiemy pisać arcydzieła, musiał napisać dzieło, które napisał człowiek umiemy pisać średnio. Jest to fragmentami metapowieść. Konstrukcja szkatułkowa, przy czym pierwsza szkatuła jest niewidzialna. Mamy zatem do czynienia z wykorzystaniem innej przestrzeni niż euklidesowa.

Pisząc w czasie wojny Mann myślał, że czymś gorszym od klęski Niemców byłoby tylko zwycięstwo Niemców. Niemców cechowała poczciwość, łatwowierność, posłuszeństwo, wierność i uległość. Co by było, gdyby cechy te ujawniły się u Polaków pod rządami Kaczyńskiego?

„Czy epoki, które posiadały kulturę, używały tego słowa?”

Rozważania o wolności w środku straszliwej przemocy, czyli w czasie wojny:

Wolność

to możliwość popełniania grzechu, nieodłącznie przynależnej do aktu stworzenia. (*Zawsze przecież zdobywa się wolność w nadziei wyzwolenia twórczych sił* – s. 250).¹⁰ Wolność to niedoskonałość wszechmocy i wszechdobroci Boga. Nie mógł on przydać stworzeniu niemożności popełniania grzechu. Oznaczałoby to odmówienie owemu stworzeniu wolnej woli. „Wolność” pochodzi od „wola”. Wolna wola to tautologia. Wolność jest przestrzenią, w której tkwią wszystkie skutki działania woli a także wszystkie jej możliwości. Niezdolność do popełniania grzechu byłaby skutkiem niedoskonałego aktu stworzenia. Nie można mieć jednocześnie wolnej woli i niezdolności do popełnienia grzechu. Bóg wolał wydać stworzenie na pastwę grzechu niż pozbawić je wolności – filozofuje Mann.

A dlaczego dziecko, jak Zuzia, musi cierpieć na pęcherzycę, a telewizja publiczna zwana skądinąd Kur-wizją – zbierać pieniądze na jej leczenie w USA? Czy Bogu pomyliły się próbowki z zarodkami? Papież Franciszek powiedział w Krakowie, że to dla niego tajemnica. Jeśli mylą się próbowki, to Bóg jest czasami omylny. Czasami to znaczy w pewnym czasie jest a w innym nie jest. Wolność Boga polega na zdolności do popełnienia {czasami} błędu. Na niemożności bycia {czasami} nieomylnym. Skutek dotknie kogoś według wyboru statystycznego, losowego, żeby było „uczciwie”. Czy Bóg przestaje być przeto Wartością Absolutną? Nie. Ale omylność papieża widoczna jest gołym okiem. Każdego papieża.

Wolność to przeciwieństwo bezgrzeszności. Bezgrzeszność zatem to niewola. Mann przypuszcza, że dzięki wojnie narodowi niemieckiemu zaświtało po raz pierwszy, co znaczy wolność. Wolność jest tym, co nie pozwoliło Bogu uzbroić nas w możliwość odwrócenia się od niego. „Pozwolic” także pochodzi od woli. Wolność jest możliwością popełnienia grzechu a pobożność – wyborem drogi, na której można nie skorzystać z tej szansy.

Na wszelki wypadek Mann przypisuje asekuracyjnie autorstwo wszystkich tych mądrości belfrowi, z którego po cichu się śmieje.

Zabobon to wszeteczne zadawanie się z kimś, od kogo oczekujemy łaski, której można spodziewać się tylko od Boga. s. 137. Ale to także mit Fausta i Mefista.

„Bycie wolnym oznacza bycie wasalem” mówi stare niemieckie przysłowie – to cytat z „Łaskawych”¹¹, gdzie oficerowie SS w domu Eichmanna na herbatce i przy muzyce granej przez kwartet mundurowy z Eichmannem włącznie rozmawiają o Imperatynie Kanta, który w czasie wojny musi być zgodny z wolą Fuehrera. Tego nawet Mann nie odważył się powiedzieć.

Piękno absolutne

istnieje bez względu na brzydotę. Wszelkie inne piękno są relatywne. Istnieją, bo porównujemy je z brzydotami.

Bóg przyznał demonom większą moc w odprawianiu czarów nad sferą płci, niż nad jakąkolwiek inną dziedziną działalności ludz-

kiej. Może dlatego, że to sfera, w której człowiek konkurowałby z Bogiem co do aktu tworzenia. Należało mu to uniemożliwić. Uważano akt za nieprzystojny. Nie wiedzieć czemu. Henry Miller próbował temu stawić czoło. Zapytamy dlaczego czoło? Bo seks mieści się między uszami. Zepsucie przeszło przez akt erotyczny od człowieka na potomków jako grzech pierworodny. Grzech nie może być piękny nawet jeśli jest przyjemny. Estetyczna ohyda aktu jest dziś co najmniej dyskusyjna. W czasie aktu instynkt góruje nad rozumem. W uniesieniu można dopuścić się czegoś, czego nie podnieceni nie byłibyśmy w stanie uczynić. W psychiatrii i kryminalistyce nazywa się to efektem krótkiego spięcia.

„Pokusa nie jest grzechem lecz jedynie próbą cnoty” s. 140. Przedmiotem pokusy jest kobieta. Mann stawia pytanie: a mężczyzna nie? Kobiety mają swoje pisemko „Playgirl”. *Fe mina* znaczy *mniej wiara*. Jeśli mniejszej wiary, to nie może być kapłanką.

Miłość nie jest u Manna prawdą ostateczną. Akt miłości – błysk – jest. Wyraża się szyfrem dźwiękowym h–e–a–e–es, co autor tłumaczy: hetera esmeralda. Czart jest jej sutenerem.

„Lecz podziw i cierpienie, podziw i troska, czyż nie są już niemal definicją miłości?” (s. 287). To rozwinięcie spostrzeżenia, że miłość jest cierpieniem. Kościół bez przerwy szermuje „miłością”, ale jej nie zna, bo celibat stoi temu na przeszkodzie.

...w muzyce bynajmniej nie trzeba wszystkiego słyszeć... (s. 254).

Epilog

Zakończmy eksperyment z przestrzeniami.

Na scenie euklidesowej mamy dość dramatów Medei, Antygony, Edypa, lecz jest tam także trochę śmiechu i dionizjów, które wyszły na ulicę. Jeśli te narracje przeciągnąć na granicę renesansu i baroku i zanurzyć je w przestrzeni tamtoczesnej architektury – pojawiają się Cervantes i Szekspir. Z teatru religijnego przechodzimy do teatru mieszczańskiego z trzema tysiącami miejsc jak w The Globe, gdzie można było grać wszystko, pasując się w aktach stworzenia świata z Bogiem. Ale na parterze śmierzdziało od widzów tak, że trzeba było używać skórek z pomarańczy, żeby smród czymś „przykryć”. Potem wraz z nastaniem przestrzeni filmowej będziemy stwarzać światy, idąc do kolejnych przestrzeni Riemanna (wiek XIX), Banacha (lata 20 XX wieku) czy czasu Minkowskiego (lata 30 XX wieku). Nadejdzie czas w podsumowaniu na fabułę Fausta błąkającą się po papierach nutowych, ale też po kartkach, które uciekły spod gęsiego pióra i zamieniły w ekran komputera, robiąc przystanek dla maszynopisu niemieckiego prozaika.

Były pakt z diabłem. Nie było paktów z Bogiem.

Mit Faustusa na naszych oczach odchodzi do lamusa.

Za młodu zawierasz pakt, żeby za duszę dostać wiedzę. Na stare lata chcesz za duszę oddać starość. Czart u Manna sprzedaje czas.

(Dokończenie na stronie 24)